

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Dzień dobry. Przed mikrofonem Magdalena Miszewska, zapraszam na kolejny odcinek Audycji Kulturalnych. Co jakiś czas, nawet w miarę regularnie zdarza mi się odwiedzać z mikrofonem warszawską “Zachętę”. Odcinki poświęcone wycinkom historii polskiej sztuki, oparte na poprzednich wystawach znajdziecie na naszej stronie internetowej i w katalogu iTunes, a tym razem zapraszam Was na spacer po ekspozycji prezentującej, nieco już zapomnianą, polską grafikę warsztatową, która jest największym zbiorem w kolekcji Zachęty. Wystawę “Bardzo różnie i bardzo dobrze” można zwiedzać do dwudziestego stycznia i mam nadzieję, że znajdziecie na to czas, po wysłuchaniu tego odcinka.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **W Audycjach Kulturalnych odwiedzamy warszawską Zachętę i spacerujemy po wystawie “Bardzo różnie i bardzo dobrze”. Są ze mną współautorki wystawy, pani Małgorzata Bogdańska i pani Maria Świerżewska. Dzień dobry.**

MAŁGORZATA BOGDAŃSKA: Dzień dobry.

MARIA ŚWIERŻEWSKA: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Jest to wystawa, która prezentuje część bardzo bogatych zbiorów grafiki warsztatowej, które możemy znaleźć w Zachęcie. Z archiwów, wybrałyście panie przede wszystkim prace z lat sześćdziesiątych, dlaczego?**

MARIA ŚWIERŻEWSKA: Ten zbiór wydawał nam się taki najspójniejszy i najciekawszy, a faktycznie grafika warsztatowa stanowi ponad połowę kolekcji Zachęty, natomiast jest to paradoksalnie zbiór najmniej znany publiczności, stąd zdecydowałyśmy się w tym roku pokazać ten fragment naszej kolekcji.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **I kiedyś z tą grafiką warsztatową było zupełnie inaczej, bo nie dość, że można było ją często oglądać na bardzo dużych wystawach prezentujących to, co aktualnie w grafice warsztatowej piszczy, to jeszcze jeździła i za granicę i po całej Polsce.**

MAŁGORZATA BOGDAŃSKA: To jest taki drugi, równie ważny powód, dla którego wybrałyśmy właśnie lata sześćdziesiąte, bo to jest taki można powiedzieć - szczytowy okres grafiki, szczególnie grafiki w działalności wystawienniczej Zachęty. Faktycznie

było to medium bardzo często tu pokazywane na różnego typu wystawach organizowanych przez Centralne biuro wystaw artystycznych "Zachęta" i zależało nam na tym, żeby właśnie pokazać te związki prac, które obecnie znajdują się w naszej kolekcji z tą działalnością wystawową Zachęty i pokazywane na wystawie prace, były prezentowane na owych wspomnianych wystawach. Zaznaczamy to zresztą we wpisach do prac, gdzie podajemy przykłady tych wystaw, na których publiczność mogła je zobaczyć w latach sześćdziesiątych.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Czy spacerując po wystawie, możemy trochę się przenieść w czasie, właśnie do tych lat sześćdziesiątych, jeżeli chodzi o sam widok wystawy? Bo pierwsze co się rzuca w oczy to, to że tych prac jest zdecydowanie więcej niż zazwyczaj teraz, na różnych wystawach się pokazuje. Często są to przede wszystkim ściany, na których wiszą pojedyncze prace, a tutaj jest zupełnie na odwrót i można nawet w tym labiryncie prac trochę się zagubić.

MAŁGORZATA BOGDAŃSKA: Tak, to jest taki celowy zabieg, ponieważ oczywiście, przede wszystkim odnosiliśmy się do całej zawartości merytorycznej i do badania archiwów, jeżeli chodzi o obecność tych konkretnych prac, które znajdują się w naszej kolekcji, na wystawach w latach sześćdziesiątych, jeszcze taką zrobię małą dygresję, której nie powiedziałam na początku, to znaczy te lata sześćdziesiąte traktujemy w pewnym sensie umownie, ponieważ cenzurę, którą żeśmy przyjęły do wyboru tych prac, to jest tysiąc dziewięćset pięćdziesiąty szósty i siedemdziesiąty pierwszy jako zamknięcie, więc to jest trochę szerzej niż same dokładnie lata sześćdziesiąte, bo jakby wyznaczyły nam ją takie symboliczne, naszym zdaniem dwie wystawy organizowane właśnie przez centralne biuro wystaw artystycznych, którym wtedy była Zachęta, czyli pierwszą ogólnopolską wystawę grafiki artystycznej i rysunku w pięćdziesiątym szóstym i siedemdziesiątym pierwszym grafika w Polsce ludowej dużą wystawę, która podsumowywała dorobek graficzny, właśnie poprzedniej dekady, a wracając do kwestii samej wystawy, rzeczywiście to jest nawiązanie do sposobu myślenia ówczesnych kuratorów o eksponowaniu prac, ponieważ najczęściej wystawy, które były tu w Zachęcie, ponieważ do tej dokumentacji miałyśmy dostęp i mogłyśmy się zainspirować tym, były bardzo pełne obiektów. Zazwyczaj był organizowane duże wystawy i na tych wystawach było po kilkaset prac pokazywanych. W związku z tym, podobnym tropem poszliśmy, ale to nie jest taki chaotyczny zbiór, tylko to jest zbiór uporządkowany, natomiast dający pełnię przeglądu różnych technik, sposobów ekspresji artystów w tym czasie, a sama architektura też nawiązuje do architektury wystawienniczej tego czasu.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Właśnie, jeżeli chodzi o porządek tej wystawy, spróbujmy opowiedzieć o tym, jak taki spacer wygląda. Wchodzimy na wystawę, pierwsza sala i co?

MARIA ŚWIERŻEWSKA: To są dwie sale i na nich mamy zebranych dwieście prac, siedemdziesięciu pięciu artystów, czyli gęsto. Oprócz prac wiszących na ścianach, prac wiszących na takich ściankach zaprojektowanych specjalnie na te ekspozycje. Mamy też taki dodatkowy element bardzo dla nas istotny, którym są stoły, to są takie pulpity, na których znalazł się rodzaj kolażu z materiałów dokumentacyjnych, ponieważ bardzo dużo przygotowując się do tej wystawy, pracowaliśmy właśnie na tych materiałach różnego typu, katalogach z lat sześćdziesiątych, wycinkach prasowych, plakatach, zaproszeniach, czy takich może bardziej wewnętrznych dokumentach, ale pokazujących jak wówczas pracowano przy organizacji wystaw. Zależało nam na tym, żeby trochę ten kontekst ówczesnej działalności kuratorskiej pokazać, ale też ówczesnego odbioru wystaw przez publiczność, przez recenzentów i zrobiliśmy, oczywiście musieliśmy dokonać solidnej selekcji, bo miejsce jest ograniczone, ale po prostu bardzo zależało nam na tym, żeby w jakiejś takiej przyjemnej, czytelnej formie te materiały pokazać. Stąd właśnie są wymieszane prace graficzne z takimi stołami, materiałami dokumentacyjnymi.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Sam tytuł wystawy też się wziął z takiego prasowego wycinka.**

MARIA ŚWIERŻEWSKA: Tak, tytuł wystawy można uznać za taki trochę nieskromny, ale jest to oczywiście cytat. Był to tytuł recenzji wystawy i bardzo on się nam spodobał, też mamy wrażenie, że pasuje nie tylko do tego zbioru, który pokazujemy na wystawie, ale że też trochę oddaje całą naszą kolekcję Zachęty.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **I spacerując po wystawie przede wszystkim widzimy prace czarno-białe i chociaż tych kolorowych też jest całkiem sporo.**

MAŁGORZATA BOGDAŃSKA: Generalnie jest tak, że być może stąd troszkę takie zapomnienie grafiki warsztatowej, ponieważ ona się zawsze kojarzy z bardzo tradycyjną techniką i faktycznie jest to technika, która wymaga bardzo dobrego warsztatu, wielkiej precyzji i co więcej, niestety nie wybacza błędów artyście. W związku z tym jest bardzo pracochłonna, natomiast oczywiście, to też chcieliśmy pokazać na tej wystawie. To nie jest tak, że ci artyści tylko i wyłącznie poprzestawali na tworzeniu w bardzo tradycyjnych technikach, nie odstępując od tej tradycji i nie dodając własnych elementów, stąd właśnie tworzenie najczęściej litografii, są litografie barwne, ale też potem eksperymentowanie z niektórymi technikami graficznymi. Tu może jeszcze w tych latach sześćdziesiątych, tego tak do końca nie widać, albo nie wszędzie. Natomiast część z artystów, potem mieszała te techniki, bądź dodawała coś od siebie tak, że wychodziły prace naprawdę niezwykle. Takim przykładem jest Halina Chrostowska chociażby. My ją tutaj pokazujemy w kilku miejscach na wystawie, natomiast te późniejsze jej prace pokazują różnego typu zastosowanie technik. Prace są bardzo barwne, piękne, natomiast momentami aż trudno dojść dokładnie jakiego typu to jest technika, zwana jest w związku z tym, techniką własną artysty.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Bo tych technik, które składają się w całości na grafikę warsztatową, jest naprawdę bardzo dużo.

MARIA ŚWIERŻEWSKA: Jest naprawdę bardzo dużo i można ich wiele zobaczyć. To też może być taki ciekawy, może inny sposób na odbiór tej wystawy, czyli właśnie sprawdzenie, która technika jest jaka, czym się różnią, można się temu przyjrzeć. Dla mnie to też było bardzo ciekawe, że techniki graficzne są uznawane za takie tradycyjne, natomiast bardzo tu widać, jak w ramach tego wykorzystania tradycyjnej techniki artyści, artystki jakby poszukiwali nowoczesnych form, nowoczesnego języka. Wydaje mi się, że to w wielu miejscach na wystawie widać. Często są to, na przykład prace wręcz abstrakcyjne, chociaż oczywiście tematy, tytuły prac zdradzają jakieś tam zainteresowanie artystów. Właśnie, może jeszcze nawiązując do pytania o ten sposób konstrukcji wystawy, to podzieliliśmy, jakby zależało nam na tym, żeby ten duży zbiór pokazać w jakiś, może przystępniejszy dla odbiorców sposób, stąd pomysł na podział tematyczny, który odwołuje się też do tematów wystaw, które były organizowane w latach sześćdziesiątych i mamy tu tematy o bardzo różnym ciężarze, bo z jednej strony to są takie sprawy lekkie i przyjemne, pejzaż wiejski, miejski. Z drugiej strony wtedy na pewno ważny taki temat, jak na przykład wojnie przeciw faszyzmowi. To są też tematy, które wynikają z takich dużych przeglądów organizowanych wówczas z okazji różnego typu jubileuszków, na przykład kolejne rocznice ludowego wojska polskiego, które były bardzo hucznie świętowane i również z wykorzystaniem plastyków. I mamy to, co też widać w przykładach materiałów dokumentacyjnych. Tu artyści mieli szansę się bardzo przygotować i zapoznać z materią wojskowości, ale powstały naprawdę zaskakująco, jak na ten temat, zaskakująco ciekawe prace. Tu chyba przede wszystkim wskazałabym takie prace, które mi się wydają najbardziej interesujące w tym dziale. To są dwie grafiki Jerzego Panka, artysty z Krakowa "spadochroniarze". "Spadochroniarz", "Spadochroniarz jeden". Panek niesamowicie operował kreską, te prawie są bardzo proste. To są w zasadzie, czasem pojedyncze linie, ale wydaje mi się, że bardzo potrafił tak malowniczo ująć temat spadochroniarza. Tutaj też pewnie na pierwszy rzut oka nie znając tytułu pracy, możemy się nie domyślać, że jest to spadochroniarz, ale prace te są bardzo piękne. Drugim takim artystą, który wydaje się ciekawy tutaj, to jest Mieczysław Detyniecki i jego cykl o wojsku ludowym. Te prace z kolei są takie, że mimo że przedstawiają postaci żołnierzy, są takie bardzo poetyckie, bajkowe wręcz. Jest też taki duży zbiór marynistyczny. bo z kolei organizowane były ogólnopolskie wystawy marynistyki, związane z dniami morza i był z pompą otwierane nie tylko przez ministra kultury, ale również ministra żeglugi, ale także można znowu zaobserwować przy tym, wydawałoby się, nie wiem jak to powiedzieć, banalnym temacie, takie poszukiwania artystów i ciekawego sposobu wyrażania tej problematyki.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A czy w związku z tym, co wspominałyśmy już wcześniej, że ta grafika warsztatowa w tym czasie bardzo

dużo po Polsce podróżowała, to był taki sposób na pokazanie szerokiej publiczności tego, co aktualnie w świecie sztuki, w Polsce się dzieje?

MAŁGORZATA BOGDAŃSKA: Tak, to był w ogóle bardzo ciekawy i naprawdę w pewnym sensie unikalny sposób promocji sztuki, to znaczy może jeszcze się odwołam właśnie do tego, co jest dla nas tutaj bardzo ważne, to znaczy tej tradycji wystawienniczej, tradycji obecności grafiki w latach sześćdziesiątych w działalności centralnego biura wystaw artystycznych Zachęty, ponieważ była to instytucja, która była rzeczywiście bardzo prężnie, no tak jak i teraz, ale działająca też w skali ogólnopolskiej i międzynarodowej, organizująca wyjątkowe, we własnym gmachu, wystawy, ale także poza nim. Jednym z takich punktów tej działalności były tak zwane wystawy objazdowe, które były specyfiką tego czasu i polegały na tym, żeby umożliwić widzom mieszkającym w innych częściach Polski, nie tylko w wielkich miastach, dostęp do rzeczywiście wysokiej sztuki, ponieważ były to inne czasy, ludzie mniej podróżowali, mniejsze mieli możliwości. Natomiast w związku z tym, taka była inicjatywa, żeby pokazywać to, co się właśnie dzieje aktualnie w sztuce i to właśnie było na podstawie dzieł graficznych i to były naprawdę dobre prace, dobrych artystów, wyselekcjonowane. Wchodziły w skład takich zestawów, jakby edukacyjnych, popularyzatorskich, które jeździły po całej Polsce, zarówno po instytucjach wystawienniczych kulturalnych, jak i po małych świetlicach, klubach garnizonowych, zakładowych i tak dalej. Wystawa rekordzistka, odwiedziła sześćdziesiąt osiem miejsc, jeśli dobrze pamiętam, w ciągu dwóch lat. I co ciekawe, frekwencje na tych wystawach był naprawdę liczone w tysiącach.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Polska Szkoła Plakatu, Polska Szkoła Ilustracji i Polska Szkoła Grafiki chyba, możemy o tym też powiedzieć, to są dziedziny, w których artyści z naszego kraju słynęli, ale to są też artyści, którzy we wszystkich tych obszarach się poruszali.**

MAŁGORZATA BOGDAŃSKA: Tak, my rzeczywiście fokusujemy się wyłącznie na tej grafice, tak zwanej warsztatowej, ponieważ w tej chwili większe jest zainteresowanie, choćby grafiką użytkową, no z racji różnych możliwości wykorzystania, natomiast tak zwana grafika warsztatowa, która jest stworzona tylko jako dzieło sztuki, nie służy do żadnego użytku i jest naprawdę warta przypomnienia, a faktycznie to, co zwraca uwagę, że w większości recenzji prasowych, które przejrzałyśmy, czytaliśmy, naprawdę czytaliśmy ich bardzo dużo, które oceniają różne okazy, różne wystawy w tym czasie. O ile inne gatunki, no w zależności oczywiście od wystawy są lepiej lub gorzej oceniane, natomiast grafika, zawsze było podkreślone to, że ona jest na bardzo wysokim poziomie i zawsze te prace, które są wystawione, są naprawdę dobre.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie